

# REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, ŚRODA 10 CZERWCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 157

 REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.  
 GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

 TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.  
 TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

## Polska na drugim planie.

### Ewentualna pomoc Francji załęcz ma od ligi narodów.

#### Kotysanki dialektyczne. „Niewzruszalne” podstawy pokoju.—Przypuszczalna treść noty francuskiej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 9 czerwca.

Briand i Chamberlain przyjęli wspólnie przedstawicieli prasy międzynarodowej, aby zakomunikować o zapadłym ostatecznie porozumieniu pomiędzy Anglią a Francją co do tekstu odpowiedzi francuskiej na niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa.

Briand oświadczył, że nota francuska która będzie wysłana do Berlina za kilka dni, stwarza system dla ugruntowania pokoju europejskiego.

Treść noty będzie ogłoszona po doręczeniu jej Niemcom.

Warunkiem nowego systemu, proponowanym przez Anglię, jest wejście Niemiec do Ligi narodów, czego Niemcy życzyły sobie oddawna, a co zostało im ułatwione przez nowe propozycje.

Propozycje te obejmują również sytuację Polski i Czechosłowacji, zapewniając im niewzruszalne podstawy pokoju. Kompetencje Ligi narodów są tu szeroko wyzyskane.

Na pytanie, czy nowe propozycje będą przyjęte przez Niemcy, Briand odpowiedział, że żywi to przekonanie, gdyż propozycje te oparte są na zasadzie słuszności i stanowią rezultat gruntownie przemyślanych i uzgodnionych poglądów pomiędzy Francją i Anglią, które są zupełnie solidarne.

Chamberlain oświadczył, iż przyłącza się w całości do wywodów Brianda i potwierdza jego deklaracje.

Deklaracja obu ministrów wywarła na obecnych duże wrażenie.

Paryż, 9 czerwca.

Agencja Wschodnia.

„Petit Parisien” donosi, że odpowiedź francuska na propozycje niemieckie zredagowana będzie w następującej formie:

Rząd francuski przyjmuje niemieckie propozycje odnośnie paktu bezpieczeństwa do wiadomości, zaznaczając przy tym, że przyszły pakt bezpieczeństwa nie może zastępować traktatu wersalskiego, lecz być jego uzupełnieniem.

Każdy wrogi czyn Niemiec, skierowany przeciw jakimkolwiek z państw podpisujących pakt, uważany będzie za casus belli, który pociągnie za sobą odpowiednie zarządzenia odwetowe.

Dalej Francja zastrzega sobie prawo przemarszu wojsk francuskich przez Niemcy na wypadek, gdyby zaatakowały Polskę lub Czechosłowację.

Niemcy mają poddać się kompetencji sądu rozjemczego, który rozstrzygać będzie międzynarodowe kwestie sporne. Jednak sąd rozjemczy nie może kwestionować granic, ustalonych traktatami pokojowymi.

Wreszcie pakt bezpieczeństwa ma wejść w życie dopiero po przystąpieniu Niemiec do Ligi narodów.

#### Wejście Niemiec do ligi zachwieje bezpieczeństwem Polski.

Genewa, 9 czerwca.

W sprawie porozumienia francusko-angielskiego, dotyczącego projektu odpowiedzi na niemiecką propozycję paktu gwarancyjnego, Havas stwierdza, że rządy Anglii i Francji zgodnie oświadczają, że pakt bezpieczeństwa wejdzie w życie dopiero po przyleciu Niemiec do ligi narodów.

Wiedeń, 9 czerwca.

„Neue Freie Presse” zamieszcza depeszę z Genewy, inspirowaną widocznie przez koła niemieckie, która głosi, że skoro Niemcy staną się członkiem Ligi narodów, wówczas odpadnie wszelka możliwość przemarszu wojsk francuskich przez Niemcy na podstawie układu francuskiego z Polską i Czechosłowacją. W takim razie będzie jedynie mowa o przemarszu w ramach wspólnie uchwalonej akcji Ligi narodów.

Uchwałę taką Niemcy, jako członek Ligi narodów, mogą łatwo utrudnić swoim współtowarzyszom w Lidze.

## Wulkan chiński dymi.

#### SYTUACJA SIĘ POGARSZA,

Londyn, 9 czerwca.

Sytuacja w Chinach nie tylko nie poprawia się, lecz naodwrot — pogarsza z każdym dniem.

Położenie w Szanghaju jest de facto poza występującymi co chwila różnorakimi zaburzeniami, niezmiennie.

W Kantonie odbyły się tłumne manifestacje pod hasłem zniesienia eksterytorjalności.

W szeregu prowincji ukazały się objawy, nie pozostawiające wątpliwości co do tego, że i tam należy wkrótce oczekiwać większych zaburzeń.

#### SZTURM DO NAFTOWEJ TWIERDZY.

Berlin, 9 czerwca.

Donoszą z Szanghaju, że robotnicy chińscy w olbrzymim zwartym tłumie przypuścili szturm do budynków Azjatyckiego towarzystwa naftowego, niszcząc całkowicie urządzenia wewnętrzne. Wojsko przybyło na miejsce zapóźno. Robotnicy po dokonaniu spustoszenia zdołali się już rozproszyć.

## Żydzi rokują z ministrami.

#### 3-godzinna konferencja.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W „Kole żydowskim” wczoraj zażegnane zostało przesilenie przydługie. Poseł dr. Reich obiał z powrotem stanowisko prezesa.

W dniu wczorajszym kontynuowane były rozmowy między p. Skrzyńskim, Stanisławem Grabskim a przedstawicielami żydów dr. Reichem i Thonem w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego.

#### Zastrzeżenia i nieudomowienia.

Londyn, 9 czerwca.

Agencja Wschodnia.

„Daily Telegraph” zwraca uwagę, że półrządowy komunikat, donoszący o ostatecznym porozumieniu między Briandem, a Chamberlainem, nie zawiera żadnej wzmianki, któraby mówiła, że Anglia gwarantuje Niemcom ich granice zachodnie tak, jak to gotowa jest uczynić dla Francji i Belgii.

Dalej komunikat nie wspomina nic o przystąpieniu Włoch do paktu, mimo, iż Niemcy tego sobie życzą, a Mussolini wyraził chęć rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

#### Ameryka jest zadowolona.

Paryż, 9 czerwca.

Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie koła polityczne przyjęły wiadomość o porozumieniu francusko-angielskim z wielkim zadowoleniem.

Koła te wychodzą z założenia, że projektowana przez prezydenta Coolidge’a konferencja rozbrojenia, która ma być zwołana w Waszyngtonie, ma obecnie więcej szans powodzenia.

#### KRWAWE WALKI NA ULICACH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 9 czerwca.

Według nadeszłych tu wiadomości, w Szanghaju znów doszło do poważnych zaburzeń.

Studenci chińscy zaaranżowali olbrzymią manifestację, liczącą kilkanaście tysięcy ludzi, poczem skierowali się ku dzielnicę europejskiej, burząc i rabując po drodze większe sklepy i kramy.

Policja, jak zo uderzeniem rożdzki czarodziejskiej, zniknęła z ulic miasta zupełnie, natomiast wzburzonemu tłumowi zastąpiły drogę oddziały europejskich marynarzy, stacjonujące od kilku dni w mieście.

Oddziały marynarskie stawiały czoło przez pewien czas, aż wreszcie po nadejściu pomocy od strony morza i przy wydatnym współdziałaniu oddziałów miejscowego, chińskiego garnizonu manifestantów udało się rozproszyć.

#### Anglia broni tylko swych interesów

I nie chce przyjmować żadnych obowiązków.

Paryż, 9 czerwca.

„Petit Parisien” pisze: Gdyby Niemcy nie skorzystały z nadarzającej się okazji przyłączenia się do dzieła pokoju, to nie pozostawałyby żadne wątpliwości co do ich intencji i wówczas Francji i Anglii nie pozostałoby do zrobienia nic innego, jak szukanie gwarancji w jakiejś nowej formie.

Dziennik podkreśla, że projekt paktu ma tę wyższość, iż nie chodzi o udzielenie jednostronnej pomocy Francji i Belgii.

Pakt ten uwidacznia mocną wolę Anglii, bronięcia na Renie i na Skaldzie swojego własnego bezpieczeństwa.

Dziennik wyraża zadowolenie, iż Anglia uznaje, że ewentualne traktaty arbitrażowe nie mogłyby mieć zastosowania do spraw terytorjalnych oraz innych postanowień traktatów pokojowych.

Genewski korespondent „Petit Journala” spodziewa się rychłego dojścia do skutku innego paktu, któryby łączył Włochy, Francję i Austrię

we wspólnym gwarantowaniu granic tych trzech krajów.

Rząd Rzeszy jest przyciśnięty do muru i musi zająć niedwuznaczne, jasne stanowisko.

Genewski korespondent „Matin’a” pisze, że fakt osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy Briandem i Chamberlainem w sprawie paktu bezpieczeństwa jest

najważniejszym wypadkiem dyplomacji czynnej od czasu ukończenia wojny.

Korespondent przypomina, że Briand i Chamberlain zamierzają obecnie zawiadomić bezpośrednio Mussoliniego o pakcie i o warunkach osiągniętego porozumienia.

Korespondent wyraża również nadzieję, że projekt paktu będzie mógł być uzupełniony innym paktem, w którym wezmą udział i Włochy.

Londyn, 9 czerwca.

Radjostacja w Leasfield ogłasza: Angielska opinia publiczna wyraża szczerze zadowolenie, że Briandowi i Chamberlainowi udało się tak szybko uzgodnić zapatrywania. Z angielskiego punktu widzenia zachodni pakt gwarancyjny będzie wielkim krokiem naprzód w dziele zapewnienia bezpieczeństwa nie tylko Francji, lecz i całej Europy.

Rząd angielski podczas rokowań musi mieć na uwadze interesy całego imperium brytyjskiego, które nie może aprobować protokołu genewskiego, tak również brać na siebie dodatkowych zobowiązań w sprawie wschodnich granic Niemiec, ponad to, które przyjął przez podpisanie paktu Ligi narodów. Jednocześnie odzyskałby pewien niepokój, aby zobowiązaną Francję na wschodzie nie zmusiły Anglii do przyjęcia obowiązków, których nie może na siebie brać.

W związku z tem „Times” zaznacza, że z faktu, iż arbitrażowe traktaty pomiędzy Francją a Niemcami, Niemcami a Polską, oraz Niemcami a Czechosłowacją mają być częścią całego projektu, wynika, że w razie, gdyby Niemcy odmówiły arbitrażu i zaatakowały np. Polskę, Francja będzie uważała się za uprawnioną do zaatakowania Niemiec w obronie Polski.



## Kolorowi uczniowie białych nauczycieli.

W dwóch odrazu miejscach globu rozpalają się obecnie pierwsze iskry być może wielkiego pożaru, jakim grozi bunt ludów kolorowych przeciwko rasie białej. Jednocześnie w bliższym ognisku, bo nad brzegami Morza Śródziemnego, o jeden krok od kontynentu starej Europy, na czarnym lądzie, wojownicze plemiona marokańskie, zrzuciwszy niemal cała kowicie jarzmo hiszpańskie, rozpoczęły krwawy bój z francuzami.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków rozpoczętej rewolucji w Szanghaju — trudno przewidzieć, zwłaszcza, że to państwo, które niewątpliwie kiedyś stanie na czele wielkiego pochodu wojennego kilkuset milionów ludzi złotych przeciwko Europie, mianowicie Japonia, — narazie, związane siecią interesów gospodarczych i układów politycznych, niby solidarnie z państwami europejskimi i ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki skierowało swoje siły zbrojne przeciwko zrewoltowanemu Chińczykom.

Bunt ten, przy energicznym wystąpieniu obcych potencji może się zgoła nie rozszerzyć i może pozostać tylko lokalnym wybuchem, który zostanie szybko i krwawo stłumiony. Niewiadomo bowiem, czy już wybiła godzina, kiedy rasa żółta rzuci się na całą swą masą przeciwko wszystkim „zamorskim djabłom” ujrzanym powoli świętą ziemię „wielkiego smoka” — czy już przyszła ta chwila, kiedy o nowe centrum dziejów globowych — o Ocean Spokojny, — rozpocznie się śmiertelna walka pomiędzy ludami białymi i żółtymi. Japonia gromadzi wprawdzie swoją flotę pod Formozą, myśli o Filipinach, Japoni się nie dowierza — ale „wuj Sam” zbyt pilnie patrzy jej na palce i zbyt silnie ma uderzenie, aby ważyła się ona już teraz temi palcami zacząć grę anty-europejską.

Natomiast zupełnie bliskie, realne i groźne są walki w Marokku. Polityka Morza Śródziemnego — o której doniosłości dla układów stosunków europejskich, a przez to i stosunków całego cywilizowanego świata, pisaliśmy niedawno — ukazuje swoje strony niebezpieczne, swoje punkty najwyższego ciśnienia w marokańskim kotle. Dla plemion tamtejszych jest to walka na śmierć i życie — może ostatnia, którą prowadzą oni przeciwko uciskowi europejskiej cywilizacji. Dla państw zaś zainteresowanych w polityce Morza Śródziemnego uwydatnia się tutaj ten splot zawikłanych i sprzecznych interesów oraz przeciwności dążeń i wynikające z nich niebezpieczeństwa. Francja patrzyła w swoim czasie nie bez przyjemności na klęski wojen hiszpańskich, zadawanych im przez walecznych Riffanów, marząc w cichości o opanowaniu całego Marokka bez konkurencji. Niestety, nadzieje te zawiodły i wojna, którą niebacznie rozpętano z walecznymi plemionami północnego wybrzeża Afryki, po porażce Hiszpanii stała się wojną dla Francji.

Jest to wprawdzie wojna „mała”, ale następstwa jej mogą być bardzo poważne. Zwycięstwo nad Abd-el-Krimem, pod bicie ziemi Riff nie pójdzie tak szybko. Ziemia ta to kraj górzisty, na którym główny grzbiet górski wypuszcza 5 wielkich odnóg — tylko dwie z nich zaś znajdują się w ręku francuzów, a grzbiet główny i trzy odnogi w rękach Riffanów. Między trzecią a czwartą odnogą tych gór przepływa rzeka Ouergha, jak ją piszą Francuzi, czyli Verga, tworząca obecnie front pomiędzy wojskami francuskimi, a oddziałami Abd-el-Krima.

Dla odniesienia nad nim zwycięstwa, Francuzi muszą zdobyć te trzy równoległe strome i trudno dostępne grzbiety górskie — jeżeli zaś Riffanom udałoby się przełamać front francuski, wtedy wtargną na równinę Gar na której leży Fez, obecna stolica Marokka.

Francuzi już się przekonali w krwawym doświadczeniu o trudnościach wojny marokańskiej podczas walk w Kabylji w górach Dżur Dżur, gdzie musieli zdobywać oddzielnie każdy niemal pagórek. Przeciwnicy dawniejsi hiszpańscy a obecni francuzów, to wszystko wojownicze plemiona, niegdyś groźne, które ducha dzikości i męstwa nie pozbyły się do dzisiaj.

Niektórzy z nich to potomkowie Maurów którzy po zdobyciu Grenady przez Hiszpanów w XV-tym stuleciu wywędrowali z Hiszpanii, nie chcąc się poddać zwycięzcom; w rodzinach tych maurów do tej pory syn dziedziczy po ojcu klucze domu, który przed 400 laty opuścił przedkowie w Andaluzji.

A może im się marzyło przy walkach z Hiszpanami, że klucze z powrotem przydadzą się do otwarcia domu ojców na gruncie europejskim?

Inni znowu, mianowicie mieszkańcy miast Rabat i Sale z okolicami, to przecież potomkowie tych śmiałych i okrutnych piratów, którzy przez stulecia całe krążyli po oceanie Atlantycznym i po Morzu Śródziemnym jako postrach okrętów europejskich, którzy w XVIII-tym stuleciu dostali się aż na brzegi Italji, a którzy jeszcze do siedemdziesiątych lat XIX-go stulecia przypominali swą egzystencję.

Przeszło do połowy XIX wieku Anglja płaciła „piratom z Sale” (o których wspomina już autor Robinsona) stały haracz, czy też zapomogę (o nazwę tu nie chodzi, tylko o rzecz), aby piraci ci nie napadali na angielskie okręty, płynące z południowej Afryki. A może potomkom tych piratów teraz znowu Anglja płaci zapomogi — aby właśnie napadali, tylko oczywiście nie na angielskie i na okręty....

Jak tam jest to jest dosyć, że w chwili, kiedy Francja ma największe teraz tar-

paty z wojskami Abd-el-Krima, Anglja i Włochy uważają za stosowne i konieczne założyć swój protest przeciwko temu, aby Francja samodzielnie, czy choć by w porozumieniu tylko z Hiszpanją, rozstrzygała kwestję marokańską. Francja może tam tracić swoich żołnierzy, ale interesa ekonomiczne mają tam także Anglja, a przedewszystkiem Włochy, które stanowią i nie bez powodu uważają całe afrykańskie pobrzeże morza Śródziemnego za naturalny teren swojej ekspansji gospodarczej i handlowej, dla której obrony potrzebują także ekspansji politycznej.

Wszyscy zresztą podróżni, którzy przebywali czas jakiś w północnej Afryce opowiadają zgodnie, że od Tunisu aż po Egipt istotnie przemysł i handel włoski opanowały teren.

Tunis, jeżeli chodzi o zaludnienie europejskie, robi wrażenie kolonii włoskiej, a nie francuskiej. Aleksandria nawet jest już na pół włoskim miastem, w swej dzielnicy europejskiej. Po wszystkich drogach północnej Afryki, Egiptu i Lewantu jeżdżą samochody Fiat. W zbycie tekstyliów przemysł włoski pobił na głowę zarówno niemieckich jak angielskich konkurentów, dając wprawdzie towar nie najwyższej jakości, lecz średni, przyetem jednak o tyle tańszy, że walczyć z nim na ceny nie sposób.

Przeludniona Italja przypomina naczynie, którego zawartość wylewa się przez brzegi i musi się gdzieś ulokować. Dlatego to stopa włoskiej ekspansji staje nietylko na północnym wybrzeżu Adriatyku, ale pragnie także stanąć mocno na afrykańskim wybrzeżu morza Śródziemnego, tego dawnego świata, nad którym przecież przodkowie obecnych Rzymian panowali.

A tu Francja, trzymająca już Tunis i Algier oraz pół Marokka, marzy o opanowaniu całego tego kraju po zwycięstwie nad Abd-el-Krimem.

Stąd wzajemne intrygi wszystkich tych państw europejskich w północnej Afryce, przeciwko sobie, na tym gruncie staje się zrozumiałem, dlaczego waleczni powstańcy marokańscy strzelają raz

z niemieckich karabinów przeciwko Francuzom, później z francuskich przeciwko Hiszpanom, następnie znowu z hiszpańskich i angielskich przeciwko Francuzom — aby wreszcie pewnego pięknego dnia zacząć strzelać z karabinów wszelkiego europejskiego pochodzenia do wszystkich europejczyków, bez względu na ich pochodzenie.

Podstawą psychiczną wszystkich ostatnich powstań ludów i ras kolorowych przeciwko białym jest fakt, że państwa białych ludzi zachwiały same wśród ludów autorytet białego człowieka.

Dotąd panowanie europejczyków w kolonjach, zaludnionych przez barwne plemiona, nie opierało się na samej sile, lecz przedewszystkiem na autorytecie białych cywilizowanych ludzi. Żółci i czarni, oliwkowi i czekoladowi ludzie nie li dotąd przed europejczykami strach, jak przed istotami wyższymi, jak przed wielkimi czarodziejami, którzy sami tylko znają tajemnice skomplikowanej nowoczesnej broni, tajemnice formowania regularnych armji i wielu innych, niepojętych cudów potęgi.

Biali jednak podczas ostatniej wielkiej wojny wyprowadzili kolorowych z tego błędu. Każde z wojujących państw europejskich w miarę sił i możliwości tworzyło oddziały ze swoich kolorowych poddanych do walki z „wrogami cywilizacji” z przeciwnego obozu europejskiego.

Mieli i Niemcy swoje, nieliczne zresztą z konieczności, oddziały murzyńskie. Anglja rzucała w bój indyjskie pułki, nawet Włochy ciągnęli gdzie mogli swoich Somalisów, a przedewszystkiem Francja formowała całe czarne armje; obecnie buduje wielką linię kolejową z Oranu w Algerze aż do brzegów Nigru, aby móc w razie potrzeby milionowe armje murzyńskie w ciągu kilku dni przerzucić ze środka Afryki na wybrzeże Morza Śródziemnego, a za drugie kilka dni przewieść je stamtąd na ląd europejski.

I oto w tych wszystkich armjach europejskich ludy kolorowe nauczyły się nie tylko walczyć najbardziej udoskonaloną nowoczesną bronią, ale nauczyły się także tworzyć wielkie oddziały regularnej armji i niemi operować. Riffanie którzy bądź co bądź nie są „dziewiczymi” murzynami, lecz zdziczałymi potomkami starej cywilizacji z krwi wojowników, na pewno w tym kierunku mogą się okazać uczniami daleko pojętniejszymi od czarnych z nad brzegów Nigry i z Senegambji.

Zresztą równie pojętnymi uczniami mogą się okazać wszystkie ludy kolorowe, jak poucza przykład — nietylko Afryki, ale i Azji, zarówno na północnym wybrzeżu morza Śródziemnego, jak około Przylądka Dobrej Nadziei od Himalajów i Ceylonu i od Birmy i Singapore aż po Szangaj i wybrzeże Żółtego Morza.

Wszędzie jakiś europejczyk niebacznie igrał lub jeszcze igra z ogniem w cudzym domu, podkładał pożar pod dach sąsiada, nie bacząc, że ten pożar może rozszerzyć się na jego dach własny.

W oczach Europy, która niedawno zakończyła krwawą rzeź u siebie, powstaje groźne widmo budzącego się i ruszającego buntowniczym pochodem na swoich dotychczasowych panów Wschodu i Południa, powstania Czarnego i Żółtego lału przeciwko cywilizacji białych.

Quis.

### Powstanie na wyspie Samos.

Bracia Giagos nie chcą płacić podatków.

Rzym, 9 czerwca.

Z wyspy Samos donoszą, że wybuchło tam powstanie. Insurgenci zajęli aresztowali władze dotychczasowe i grożą ogłoszeniem niepodległości, o ile rząd grecki nie spełni ich żądań, szczególnie w kwestji obniżenia podatków.

Londyn, 9 czerwca.

Powstanie na Samos wszczęli bracia Giagos skazani rewolucjonisci. Połączone telegraficznie z wyspą przerwane. W stolicy powywieszano flagi włoskie. Rząd grecki wysłał dwa kontrtorpedowce z Chios i ośm z Phaleron.

Wzięcia na wyspie otwarto, pod nadez rządowe 800 tys. drachem zaręwestrowano.

### Demonstracja inwalidów austriackich przed gmachem parlamentu.

Wiedeń, 9 czerwca

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Wczoraj odbyła się znów przed gmachem parlamentu wielka demonstracja inwalidów, którzy domagali się od parlamentu zajęcia się ich losem.

Policeja chciała rozproszyc demonstrantów, lecz ci w odpowiedzi na nawoływania ze strony policji rozłożyli się na szynach tramwajowych, hamując całkowicie ruch tramwajowy.

Dzięki usilnej akcji niektórych posłów udało się skłonić inwalidów do rozwiązania pochodu.

### Nowy wielki proces komunistyczny w Lipsku.

20 osób na ławie oskarżonych.

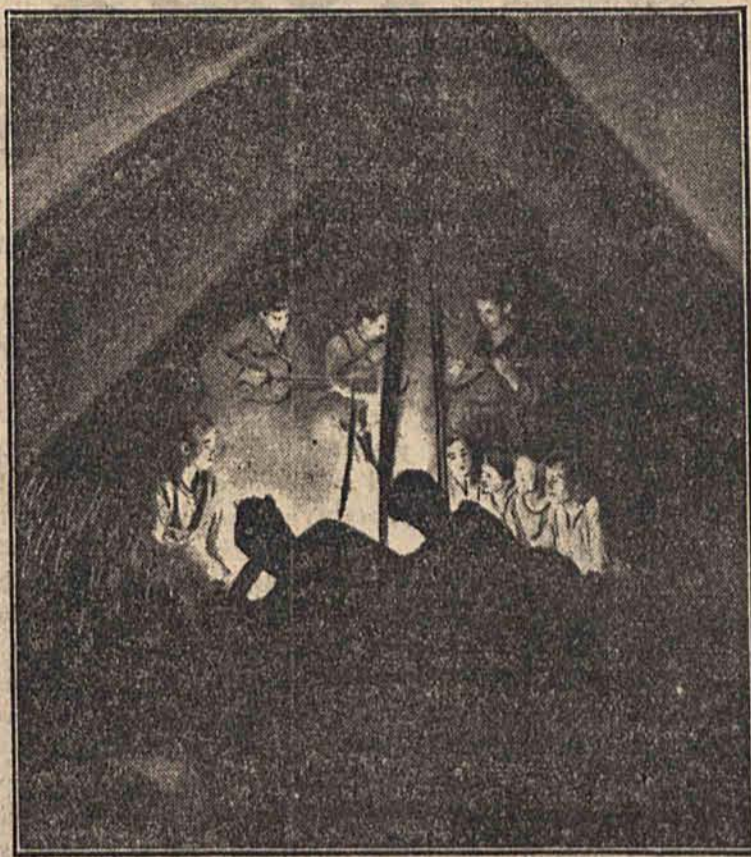
Lipsk, 9 czerwca.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Przed sądem najwyższym rozpoczęło się w najbliższym czasie nowy wielki proces komunistyczny.

Na ławie oskarżonych zasiadzie około dwudziestu komunistów, którzy oskarżeni są nietylko o działalność antypaństwową, lecz również o dokonanie szeregu morderstw.

Komunistów tych bronić beda adwokaci, którzy niedawno temu bronili członków „czeki” komunistycznej. H



Czerwiec — miesiąc wypoczynku i młodości: na wycieczce podmiejskiej w południe i w szałasie skautowskim w nocy.

# W dziecku swoim poznasz siebie.

**Dziedziczność i wychowanie — oto fundamenty, na których opiera się charakter dziecka!**

**Spokój domowy, wzajemne zaufanie rodziców, ciepło domowego ogniska — wpływa zbawiennie na duszę dziecka.**

— „Czy dziecko jest dobre, czy też złe — zależy to od szczęścia. Zdarza się że w tej samej rodzinie jest jedno dziecko spokojne, ciche, grzeczne, a drugie — złe, występne i kapryśne.

Czyż nie jest to dowodem, że mamy do czynienia z wrodzonym charakterem, nie zależnym od wychowania i troskliwej opieki rodziców?”

Podobne rozważania słyszy się bardzo często i na pierwszy rzut oka wydaje się, że sądy powyższe są zupełnie słuszne. Każdy, zdaje się, przyzna, że ślepy los odgrywa w tym wypadku najglówniejszą rolę. Po głębszym jednak zastanowieniu dochodzimy do wniosku, że sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Przypadek odgrywa w charakterze dziecka o wiele mniejszą rolę, niż naogół przypuszczają. Oczywiście, że w pewnej mierze niektóre cechy charakteru powstają przypadkowo, ale tylko w pewnej mierze.

Główną rolę odgrywa spuścizna, jaką otrzymujemy po rodzicach i wychowanie, które kształci charakter dziecka.

Jak wytłumaczyć sobie fakt, że w tej samej rodzinie są dzieci złe i dobre? Nie trudno jest znaleźć odpowiedzi na to pytanie.

Każdy chyba zwrócił uwagę, że wygląd zewnętrzny poszczególnych członków rodziny różni się między sobą. Dla czego siostry zewnętrznie nie podobne są do swych braci, skoro płynię w ich żyłach ta sama krew? Każde dziecko bowiem otrzymuje w spadku inne, różniące się między sobą, „dary”: jedno naprzykład dziedziczy po matce długie nos i czarne oczy, po dziadku — uśmiech, po ojcu — wysoki wzrost, po babce — głos itd. Brat jego natomiast otrzymuje od swych przodków inne „prezenty” i tem właśnie tłumaczy się fakt, że w jednej i tej samej rodzinie mogą istnieć różne typy.

To samo dotyczy i moralnych cech charakteru dziecka. Jedno dziecko może odziedziczyć po matce jej spokój, za miłowanie do muzyki, czystość i porządek, — drugie natomiast może otrzymać w spadku po ojcu żywiołowy temperament, łobuzerstwo, lenistwo, trzecie zaś

po dziadku — talent poetycki lub po babce nadmierną gadatliwość i plotkarstwo.

Dlatego właśnie mogą być w tej samej rodzinie dzieci o różnych zdolnościach i charakterach. Spadek jest rzeczą przypadkową: jeden może otrzymać pałac, drugi zaś — lichą lepiankę.

Ważniejszą jest więc rzeczą, ażeby przede wszystkim rodzice byli ludźmi zdrowymi, ładnymi i posiadali wyrobiony, szlachetny charakter, nie zaszkodzi również jeśli dziadkowie będą również posiadali pewne zalety — wszystko to może się dziecku przydać.

Największym nieszczęściem jest jednak to, że nie możemy wybierać sobie odpowiednich rodziców — musimy przyjąć bez słowa protestu ślepią ofiarę losu.

W najdawniejszych czasach ludzie starali się uwolnić od tej zależności, jaka panuje między dzieckiem a rodzicami. Już Platon nawet żądał, ażeby młoda para przed ślubem poddała się badaniu lekarskiemu w celu stwierdzenia ewentualnych chorób, które w następstwie mogą unieszczęśliwić niewinne dziecko. Dlatego właśnie stare prawodawstwa zabraniają zawierania stosunków małżeńskich między krewnymi.

Ale wówczas przypuszczano, że dziecko zależne jest tylko od swych rodziców pod względem fizycznym, dziś jednak długie doświadczenia wykazały, że nawet pierwiastki duchowe przechodzą z ojca na syna, z matki na córkę, że nawet pod względem charakteru dziecko zależne jest od rodziców.

W dziełach takich myślicieli, jak Darwin, Galton, Spencer i Lambroso znajdujemy liczne fakty, przytoczone z praktyki, które wykazują jak zgubny nieraz może być podświadomy wpływ rodziców na ukształtowanie charakteru dziecka.

Nie mniej jednak zdrowie rodziców odgrywa w tym wypadku wielką rolę, szczególnie, gdy ta sama choroba gnieździ się zarówno w organizmie ojca jak i matki, gdy, na przykład, ojciec i matka są krótkowzroczni, zdarzyć się może wypadek, i tak się też bardzo często staje, że dziecko przychodzi na świat ślepe. Gdy

oboje są leniwi, głupkowaci i niezdolni umysłowo — może przyjść na świat idjota.

Gdy ojciec i matka są ludźmi z natury smutnymi, nerwowymi — dziecko może przynieść ze sobą zarodek przyszłej choroby pomieszczenia zmysłów. Słowem — wady rodziców potęgują się w organizmie dziecka wówczas, gdy ta sama anomalność tkwi w organizmie ojca i matki.

Jeden z psychiatrów amerykańskich, Madsley dowodzi w swem dziele, że gdy rodzice poświęcają się tylko interesom, gdy są opanowani tylko gorączką złota i całe życie poświęcają sprawom materialnym — dziecko ich będzie napewno nie dorozwinięte umysłowo. To samo można powiedzieć o kokainistach i morfinistach. Tłumaczy się to tem, że rodzice, którzy wyczerpują jednostronnie swą energję, nie mogą dać wszechstronnych zdolności dziecku. Wśród trzystu idiotów, epileptyków i innych chorych umysłowo — połowa miała na pewno rodziców — pijaków.

Wiek małżonków posiada również pewne znaczenie dla rozwoju przyszłego pokolenia. Młode małżeństwo jak również małżonkowie w wieku podeszłym nie mogą być rodzicami zupełnie zdrowych dzieci, podobnie jak matka, która rodzi często, nie może wydać na świat zdrowego płodu i zazwyczaj dzieci wczesniej urodzone obdarzone są większą tężyzną fizyczną niż dzieci późniejsze.

Ale, niestety, w naszym wieku bywa tak, że naręczony nie zwraca wcale uwagi na zdrowie przyszłej swej małżonki, lekceważąc sobie tem samem przyszłe swe dzieci, grunt stanowi — posąg.

W sferze małżeństw panują u nas sto sunki horendalne. Dawne uczucia romantyczne ustąpiły miejsca motywom wyłącznie praktycznym.

Dobór małżonków nie wyklucza jednak zupełnie rozległego tematu dotyczącego przyszłych pokoleń ludzkości. Należy jeszcze dbać o to, ażeby wszystkie zalety odziedziczone po rodzicach w dziecku zostały należycie zużytkowa-

ne, ażeby nie zginęły marnie, jak nieplę legnowane kwiaty. To jest już rzeczą — wychowania, które dla dobra dzieci odgrywa nieminiejszą rolę niż dziedziczność

Nie mamy się czego ludzi: dziecko jest lustrem, w którym odbija się twarz rodziców!

Niema żadnej przypadkowości ani ślepego losu: dziedziczność i wychowanie — oto fundamenty, na których opiera się charakter dziecka!

Każde nasze spojrzenie, każdy ruch, każda wada lub zaleta, nawet nasz uśmiech, sposób myślenia i głos jest albo dziedzicznością albo też skutkiem złego lub dobrego wychowania.

Nietzsche całą swą teorię o „nadczłowieku” budował właśnie na tej tezie. Ideałem jego było ciągłe doskonalenie się charakteru ludzkiego wskutek wyłączenia wad i asymilacji zalet w następnych pokoleniach.

Wychowanie dziecka nie opiera się tylko na pewnych wskazówkach i radach, których zazwyczaj rodzice nie żałują, bez względu na to, czy dziecko rozumie dlaczego tego nie wolno mu robić. Przedewszystkiem bardzo wielką rolę w wychowaniu odgrywa ogólna atmosfera domowa, w której rozwija się młoda duszyczka dziecka.

Spokój domowy, wzajemne zaufanie rodziców, ciepło domowego ogniska wpływa zbawiennie na łagodność charakteru dziecka.

Dziecko naśladuje nieświadomie otaczających ludzi, przyswajają sobie ich maniery, dlatego rodzice i krewni, odwieczający naszych milusińskich, powinni dbać przede wszystkim o własne zachowanie się, powinni zwracać uwagę na każdy swój ruch, na intonację głosu, na wyraz twarzy, mając zawsze na względzie fakt, że dziecko później będzie takie, jakimi oni są obecnie.

Gdyby rodzice czuli swą odpowiedzialność, gdyby większą wagę przypisywali szczęściu swych dzieci, możliwa jest rzecz, że byłoby mniej spaczonych charakterów i mniej zmarnowanych lat dzieciństwa.

# Wieku „niebezpiecznego” niema!

## Kobiety odczuwają tylko lęk przed starością.

### Stąd — cały szereg niekonsekwencji i „awantur” miłosnych.

Zyjemy w czasach przewartościowania wszelkich wartości. Wczorajsze prawdy dziś już nie mają znaczenia, ustąpiły miejsca nowym zasadom i poglądom.

Jedną z prawd obalonych jest dawne pojęcie, stwierdzające, że wiek niebezpieczny kobiety przypada na czterdziesty rok jej życia. W tym wieku wedle dotychczasowych przypuszczeń, kobieta na biera nowe energii, budzi się w niej ponownie uczucie erotyczne, wzrasta chęć doznawania sensacyjnych przygód miłosnych, słowem, kobieta czterdziestolatka pod względem erotycznym niczem nie ustępuje dwudziestoletniej panience, która pierwszy przeżywa wiosenną burzę miłości.

Zródłem tego rodzaju sądów była książka powieściopisarki skandynawskiej Michaelis, p. t. „Wiek niebezpieczny”, która ukazała się pod osiemnastu laty wywołała wielką sensację na całym świecie.

Bohaterka tej powieści była właśnie typem kobiety czterdziestoletniej, która mimo swego wieku okazywała jeszcze wiele zainteresowania dla spraw miłosnych i jakkolwiek przedtem należała do kobiet najskromniejszych, teraz opanowała ją dziwne zdenerwowanie, niepokój, żądza przygód i awantur.

Nikt wówczas nie śmiał nawet wątpić, że stanowisko zajęte przez powieściopisarkę skandynawską co do określenia wieku niebezpiecznego kobiety może być mylne.

Do dnia dzisiejszego uważano powszechnie w życiu i w literaturze za pewnik niezachwiany, że nigdy moralność i siła panowania nad sobą u kobiety nie jest do tego stopnia narażona na niebezpieczeństwo jak wtedy, gdy kobieta wkracza w czterdziesty rok życia.

Ale oto profesor wiedeński stwierdza,

że usankcjonowany wiek niebezpieczny kobiety jest nieścisły. Jego zdaniem nie można wogóle określić niebezpiecznego wieku kobiety.

Spodziewano się usłyszeć potwierdzenia znanych wersji o wieku niebezpiecznym, sprecyzowania przyczyn takiego stanu rzeczy, prócz tego spodziewano

nie traciła wiary w siebie, by wierzyła w swą młodość, a wówczas zniknie zbytecznego zdenerwowania i melancholji.

Ile kobiet, mających więcej niż 40 lat, czuje się doskonale, używa życia i nie zwraca uwagi na wiek! Dzieje się to dlatego, że one całym sercem wierzą w swą nieprzemijającą młodość, całą duszą pragną życia i młodości, albowiem hołdują zasadzie, która głosi, że „kobieta ma zawsze tyle lat, na ile wygląda”!

Sztuka odmładzania jest u nas do tego stopnia rozwinięta, że dla kobiety nie przedstawia żadnych trudności utrzymania swego ciała w stanie najbardziej pożądanym.

Kobiety obdarzone duszą wrażliwszą zdolne są do miłości nawet w wieku późniejszym, ileż bowiem było wypadków, gdy sześćdziesięcioletnia kobieta kochała młodego artystę?

Jedyną własność, jaką można zauważyć u kobiety czterdziestoletniej jest uczucie zazdrości, skierowane przeciwko młodszym kobietom, ale fakt ten również wypływa z tego, że kobieta przestaje wierzyć w swe siły.

Niema więc wieku niebezpiecznego! — kończy swą prelekcję prof. Schulhof jest tylko wiek kłeski kobiety, która zbyt wczesnie ustępuje z placu boju.

Rust.



Dopóki kobieta czuje w sobie młodość i chęć do życia, dopóki jest ładna i nieopanowana jeszcze przed pesymizmem — dopóki zdolna jest do romantyzmu i przygód miłosnych.

Nazwisko profesora brzmi Adolf Schulhof, jest on specjalistą chorób nerwowych i zajmuje się również chorobami kobiecymi. Najarystokratyczniejsze kobiety zaliczają się do jego pacjentek. W świecie naukowym profesor Schulhof uchodzi za wyrocznię delfijską w sprawach ściśle związanych z duszą kobiety z jej perypetjami psychicznymi, które nie raz pchają kobietę do czynów nierozumiałych.

Gdy przed kilku tygodniami ukazały się w Wiedniu obwieszczenia, że profesor Schulhof wygłosi odczyt p. t. „Wiek niebezpieczny kobiety” sala odczytowa była ściśle wypełniona publicznością, składającą się przeważnie z kobiet.

Lecz, niestety, publiczność rozczarowała się.

się pikantnych historyjek, zaczerpniętych z życia w czasie długoletniej praktyki.

Lecz profesor odrazu na wstępie oznajmił kategorycznie, że niema wogóle niebezpiecznego wieku dla kobiet.

Jedynym niebezpieczeństwem dla kobiety czterdziestoletniej jest fakt, że w tym wieku kobieta ma wrażenie, że się starzeje.

Świadomość ta powoduje w niej uczucie strachu i niepewności, wywołuje melancholję i zdenerwowanie. Inne kobiety natomiast chcą wypróbować swą siłę, chcą się przekonać, czy doprawdy ich energia życia została wyczerpana i stąd pochodzi cały szereg niekonsekwencji, i awantur miłosnych.

Mężczyźni jednak popełniają w tym wieku o wiele więcej głupstw z tego samego powodu. Wiek niebezpieczny należałoby więc nazwać raczej „wiekiem głupstw” i nazwa ta bardziej nadawałaby się dla mężczyzn, niż dla kobiet.

Chodzi więc tylko o to, by kobieta



PAWEŁ ALEKSANDROW.

## Wróżka.

— Nie wierzę zasadniczo w przepowiednie — rzekł książę Andrzej — mimo to słowa pewnej wróżki zламаły i obrzydziły mi rok życia.

Wstęp ten zapowiadał nową ciekawą historję. Zaciekawienie było wielkie z tego jeszcze powodu, że książę Andrzej Powłowicz uchodził za bohatera przygód miłosnych i wszyscy słuchacze z niecierpliwością oczekiwali nowej sensacji erotycznej.

— Byłem wówczas zaręczony i zajmowałem stanowisko oficera huzarów pod wodzą mego kuzyna, który obecnie jest już generałem.

Pewnego popołudnia wybrałem się z dwoma kolegami Światowem i Polajewym na przejażdżkę zamiejską, z której wracaliśmy do miasta weseli i zado woleni, gdy nagle wśród drogi konie na sze zatrzymały się, nie chcąc ruszyć z miejsca. Okazało się, że zwierzęta przez straszyły się jakiejś staruszki która spokojnie siedziała pośrodku drogi, odmawiając modlitwy i nie okazując wcale chęci ustąpienia z drogi.

— Czy nie ustąpisz nam z drogi, wiedzmo! — oburzył się Światow, który nigdy nie grzeszył zbytnią cierpliwością.

Staruszka zwróciła ku nam swą zwiędłą pooraną twarz.

— Strzeżcie się! — syknęła. Po chwili zmieniła jednak ton głosu i rzekła uśmiechnięta:

— Moi panowie, jeżeli każdy z was da mi po rublu, powiem — co was czeka w przyszłości!...

Sięgnąłem już ręką do kieszeni, by wyciągnąć monetę, gdy Światow nagle ściągnął cugle: jednym susem przeskoczył przez staruszkę. Polajew poszedł w jego ślady, wobec czego zbyteczne jest chyba dodać, że nie zostałem za nimi w tyle i postąpiłem tak samo.

Za nami stała staruszka z wyciągniętymi ramionami, jakgdyby chciała nas schwytać w swe kościste łapy i krzyczała okropnym głosem:

— Psy niewierne!... Wszyscy trzej umrziecie jeszcze w tym roku!... W tym roku spotka was trzech śmierć!...

Odpowiedzieliśmy jej głośnym śmiechem i dalsze jej przekleństwa zagłuszyło wycie wiatru.

Po upływie kilku minut, gdy odjechaliśmy już spory kawałek drogi Światow, który jechał przed nami, zwrócił się w naszą stronę, by coś powiedzieć, nie zauważył przytem pnia, który zagroził mu drogę, spadł z konia i tak silnie uderzył się w głowę, że słyszeliśmy wyraźnie trzask pękniętej czaszki.

Biedak poniósł śmierć na miejscu... Straszniejszy jednak od nagłego zgonu przyjaciela był dla mnie i dla Polajewa szyderczy śmiech, który rozległ się za nami w chwili, gdy Światow spadł z konia.

Ogarnęła mnie — nie wiem dlaczego — straszna złość przeciwko spotkanej na drodze staruszce. Zawróciłem ko nią i byłbym napewno uśmiercił ją na miejscu, lecz nigdzie nie zostało po niej nawet śladu.

Gry wróciłem nieco uspokojony i za wstydzonej zbytnią gwałtownością, zastałem Polajewą kłęczącego nad zwłokami kolegi i zdawało mi się, że spostrzegłem w jego oczach to samo zaniepokojenie i strach.

— Biedny Światow — rzekł — on był krótkowidzem...

— W dodatku nie chciał nosić okularów... Trudno, nieszczęśliwy wypadek...

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy bez żadnego wypadku. Zapomnia-

łem zupełnie o przekleństwie staruszki i śmiałybym się nawet z tego, gdyby mi to nie przypominało smutnej śmierci Światowa.

Pewnego dnia spotkałem Polajewą w klubie. Wyglądał bardzo mizernie, twarz miał bladą, ponieważ wiedziałem o nim, że ciągle przeżywa jakieś perypetje sercowe, zapytałem:

— No, kolego?... Znowu miłość?...

— Wszystko jest w porządku — od rzekł — mam się z nią dziś spotkać...

Miał na myśli młodą żonę starego za zdrosnego pułkownika.

— Skąd więc smutek na twojej twarzy?

Polajew obejrzał się bojaźliwie i szeptał mi do ucha:

— Słuchaj... Wstydzę się, ale... To jest dziecinne nawet, ale... Mam przeczuć, że spotka mnie dziś nieszczęście...

Nigdy nie widziałem go w tak wielkim strachu. I znowu przed oczyma stał mi obraz staruszki która na samo wspomnienie wywoływała we mnie bicie serca i usłyszałem jej słowa:

— Wszyscy trzej umrziecie jeszcze w tym roku!...

— Nie idź do niej dzisiaj — radziłem Polajewowi. Spojrzał na mnie jednak tak stanowczym wzrokiem, że dalsza interwencja z mej strony wydawałaby się śmieszna.

Nazajutrz wszystkie pisma podały sensacyjną wiadomość, że pułkownik P. przyłapał oficera Polajewą na gorącym uczynku w objęciach swej żony i zamordował go wystrzałem z rewolweru.

Śmierć Polajewą, który był moim najbliższym kolegą wkrótce po zgonie Światowa — podziałała na mnie do tego stopnia, że wpadłem w skrajny pesymizm, dając powód rodzinie do głębokiego niepokoju.

Zwierzętnik, widząc mój stan duchowy, polecił mi wyjazd do żony.

Wyjechałem więc do żony, która umiała rozpedzić mój smutek i uwolniła mnie od pesymistycznych myśli.

Ale trzeba było przygotować się do odjazdu.

Urlop mój kończył się.

Był to ostatni dzień roku i pierwsze go stycznia musiałem być na służbie.

Zaraz po kolacji pożegnałem się z żoną. W chwili jednak odjazdu nie mogłem znaleźć szabli, która napewno powiesiłem na wieszaku w przedpokoju.

Szabla zginęła.

Odsuwaliśmy wszystkie meble, badałiśmy służbę — szabla zginęła. Czas odjazdu ostatniego pociągu zbliżał się — a szabli nie było.

Znowu opanował mnie strach i zdawało mi się, że zniknięcie szabli ma jakiś związek z wróżką staruszki.

Po długich poszukiwaniach znaleźliśmy szabłę w pokoju żony, jakkolwiek nikt nie wiedział skąd ona się tam wzięła.

Nie tracąc ani chwili czasu, udałem się na dworzec. Gdy wyszedłem na peron — pociąg ruszył i noleni-wolens musiałem wrócić do domu, gdzie porządnie się wyspałem!

Książę Andrzej przerwał opowiadanie.

— Tak moje panie — rzekł po krótkiej pauzie — ostatni pociąg odszedł... Rok ten minął również... Dziwiście się pewnie że żyję? Ale czy wiecie o czem się dowiedziałem nazajutrz, gdy obudziłem się ze snu?...

Wszystkie oczy zapalały ciekawością.

— Punktualnie o godzinie dwunastej gdy kończył się stary rok, pociąg, którym miałem odjechać — wykołosił się.

Tłum. B. F.







Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Epokowy film.

Najszlachetniejsze arcydzieło wielkiej sztuki kinematograficznej

Epokowy film.

# „PORTJER HOTELU ATLANTIC”

W roli głównej: **EMIL JANNINGS** W roli głównej

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. M. SYPNIEWSKIEGO.

Passe-partout'y prócz urzędowych i prasowych nieważne.

Nie bacząc na wielki nakład kosztów ceny miejsc nie podwyższone.

Wobec przewidzianego natłoku uprasza dyrekcja o łaskawe przybycie na pierwsze seanse.

## Robotnicy do Francji. Kto może wyjechać.

(g) Robotnicy chcący otrzymać pracę we Francji mogą napisać lub zgłosić się do najbliższego państwowego urzędu pośrednictwa pracy (P. U. P. P.) z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie z Francji na ludzi jego zawodu.

Do Francji sprowadzani są obecnie robotnicy rolni, górniczy wykwalifikowani i niewykwalifikowani oraz robotnicy przemysłowi.

Odpowiednie P. U. P. P. zgłaszających się robotników rejestrują i w razie otrzymania zapotrzebowania wzywają do stawienia się w dniu oznaczonym, następnie zaś wysyłają do punktu zbornego w Wejcherowie lub Mysowicach, gdzie następuje badanie i klasyfikacja.

Zakwalifikowani zostają jedynie ludzie zupełnie silni i zdrowi. Robotnicy przemysłowi i górniczy przyjmowani są tylko do lat 35, zaś robotnicy rolni do lat 45.

Każdy robotnik, chcący wyjechać do pracy po za granicę państwa winien zaopatrzyć się przed wyjazdem do punktu zbornego we wszystkie dokumenta potrzebne do uzyskania paszportu zagranicznego, a mianowicie:

1) dowód osobisty, a w razie jego nieposiadania, jakkolwiek inny dowód tożsamości z fotografią wydany przez magistrat lub wójta gminy.

2) metrykę ślubu i urodzenia dzieci, jeżeli jedzie z żoną i dziećmi.

3) pozwolenie na wyjazd P. K. U. jeżeli jest mężczyzną w wieku poborowym tj. od lat 22 do 28.

Mężczyźni w wieku od lat 17 i pół do 23 tylko w wyjątkowych razach otrzymują pozwolenie władz wojskowych.

Podróż do Francji odbywa się morzem lub lądem. Transporty robotników udających się do Francji morzem wsiadają na okręt w Gdyni i po 4-6 dniach lądują w francuskich portach Hawrze lub Dunkierce; transporty lądowe przejeżdżają przez Czechy i Niemcy do francuskiej miejscowości Toul.

Każdy robotnik przewieźć może bez płatnie 30, a każda rodzina 60 kg. bagażu.

Koszta przejazdu robotnika, które wynoszą 510 franków (około 42 zł.) obciążają robotnika. Sumę tę robotnik może wpłacić w punkcie zbornym, jeżeli zaś tego nie uczyni suma ta zostaje mu potrącona z jego płacy w ratach, które nie przewyższają jednej dziesiątej zarobku.

Na mocy zawartych pomiędzy rządem polskim a francuskim szeregu układów ustanowiona została również norma płac dla robotników polskich we Francji.

Najniższa płaca wynosi dla górników wykwalifikowanych 18 do 25 franków, dla górników niewykwalifikowanych 13 do 18 franków dziennie, dla robotników przemysłowych od 1,25 do 2,50 fr. za godzinę, dla robotników rolnych 300 fr. miesięcznie i dla robotników rolnych 250 fr. mies. bez utrzymania.

W razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy robotnik polski korzysta z opieki prawodawstwa francuskiego, ponadto robotnik rolny zostaje ubezpieczony przez swoich pracodawców od wypadków nie przewidzianych przez obowiązujące obecnie prawa.

## Losy olbrzymich rzesz bezrobotnych pracowników umysłowych dzierży w swych dłoniach „Wyzwolenie.”

### Dotychczasowe postulaty głodującej inteligencji są głosem wołającego na puszczy.

W wypełnionej po brzegi sali związku pracowników handlowych i biurowych odbył się wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na wiec, na którym miało być złożone sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów komitetu organizacyjnego, przybył również poseł Kronig.

Ze sprawozdania wynika, że p. wojewoda Darowski przychylnie przyjął delegację bezrobotnych, która w pierwszym rzędzie skarżyła się na niesprawiedliwe obsadzenie posad kontrolerów przy robotach kanalizacyjnych i w innych instytucjach, gdzie pomija się bezrobotnych pracowników umysłowych a następnie na sprawę zapomóg doraźnych, o które tak trudno się doprosić.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że co do posad przy pracach kanalizacyjnych, to sprawę tę poruszy u m. rodzajnych czynników i postara się ją załatwić na korzyść bezrobotnych.

Co się tyczy zapomóg, to p. wojewoda wskazał na krytyczne położenie państwa lecz przyrzekł zwrócić się do władz centralnych w tej sprawie. Z następnej części referatu wynika że delegacja bezrobotnych zwróciła się następnie do kierownika P.U.P.P. p. Syski, który przyrzekł przesłać memoriał bezrobotnych do ministerstwa pracy, zaś w dniu onegdajszym delegacja udała się do naczelnika wydziału opieki społecznej przy województwie p. Wojciechowskiego.

P. Wojciechowski zdziwił się, że dotychczas jeszcze nie utworzyła się organizacja bezrobotnych pracowników umysłowych, gdyż organizacja taka miałaby wielki wpływ na różne instytucje w sprawach posad dla bezrobotnych.

Następnie p. Wojciechowski odczytał delegacji treść, przesłanego przez niego telefonogramu do ministerstwa pracy i skarbu w sprawie normalnych zapomóg dla pracowników umysłowych i w każdej chwili oczekiwana jest odpowiedź.

Z kolei udała się delegacja do dowódcy okręgu korpusu generała Junga, który mu wręczyła memoriał w sprawie posad dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dowódca okręgu bardzo przychylnie odniósł się do tej sprawy i w obecności delegacji polecił szefowi sztabu, by przedstawił mu listę cywilnych pracowników i pracowniczek, zatrudnionych w biurach wojskowych i o ile okaże się, że w biurach zatrudnione są krewni bliscy, to na miejsce ich przyjęci będą po przeprowadzeniu odpowiedniej redukcji członków rodziny, bezrobotni pracownicy umysłowi.

Po sprawozdaniu przemawiał poseł Kronig, który przedstawił pracę sejmowi i rządowi z zakresu pomocy bezrobotnym i wskazywał, że obecna większość sejmowa nie działa dla dobra klasy pracującej.

Wzburzenie wśród obecnych wywołała wiadomość, że w komisji sejmowej ochrony pracy odrzucono prawo ubezpie-

czeń na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych.

Jest to już nie pierwszy wypadek lekceważenia tych spraw w obecnym sejmie. Jako ilustrację p. poseł Kronig wskazał na budżet państwa, gdzie dla ministerstwa pracy dla potrzeby pracowników i robotników wyznaczono 1 proc. wszystkich wydatków, podczas gdy 35 proc. całego budżetu idzie na wojsko i dalsze olbrzymie sumy — na policję.

Następnie poseł Kronig zaznaczył, że gdy państwo nie ma pieniędzy na potrzeby pracowników umysłowych i innych, to urząda się ciągle parady i pochody, które pochłaniają miliony złotych, ciężko zapracowane przez ludność. Już od 2 lat frakcje lewicowe domagają się projektu ustawy o zabezpieczeniu społecznym i regulacji płac pracowników umysłowych, lecz ustawa ta zamknięta jest w biurku referenta i nie ujrzała dotychczas światła dziennego.

Robotnicy otrzymali już ustawę na wypadek bezrobocia, lecz w sprawach tych toczono w sejmie wielką batalię, gdyż prawica przeciwstawiała się jej i wreszcie uchwałę przyjęto z poprawką, w myśl której z ustawy korzystają tylko robotnicy z zakładów, zatrudniających ponad 5 robotników przez co tysiące pracowników pozbawione dobrodziejstw tej ustawy. Również nadaremnie starali się posłowie lewicy, by ustawę tę rozszerzyć i na pracowników umysłowych.

Na posiedzeniu komisji ochrony pracy za rozciągnięciem tej ustawy głosowali przedstawiciele PPS., NPR., NPP. i koła żydowskiego, jednak większość głosów prawicy wniosek ten odrzucono.

Sprawa jednak nie jest jeszcze przegrana, gdyż na plenum sejmowi może „Wyzwolenie” głosować będzie wraz z posłami lewicy.

Obecnie bezrobotni pracownicy umysłowi winni sprawę wziąć w swoje ręce i wspólnie z międzyzwiązkową komisją pracowniczą wpłynąć na sejm i rząd, by sprawę pchnąć na nowe tory.

Po przemówieniu posła Kroniga wywiązała się dyskusja na temat zorganizowania bezrobotnych pracowników umysłowych i sprawa ta wywołała bardzo burzliwą dyskusję, gdyż zwolennicy M. K. P. byli przeciwni nowej organizacji, domagając się utworzenia komitetu bezrobotnych przy międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, inni zaś wskazywali, że M. K. P. bardzo mało uczynił dla bezrobotnych.

Przedstawiciele M. K. P. starali się dowiedzieć, że mając za sobą szerokie rzesze pracowników, będą mogli stawić czoło zakusom na prawa pracownicze.

Po dłuższej jednak dyskusji postanowiono nie łączyć się z M. K. P. i utworzyć organizację oddzielną, jednakże do tego czasu odbędzie się wspólnie posiedzenie M. K. P., na którym opracowany zostanie memoriał, w celu przedstawienia go władzom w Warszawie. (b)

## 180 tysięcy złotych wypłacono w ub. tygodniu bezrobotnym.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia prowadzi obecnie pertraktacje z magistratem m. Łodzi w sprawie zawarcia umowy, na mocy której magistrat podejmie się wypłacenia zasiłków z ramienia funduszu bezrobocia. Również magistrat wypisywać będzie książki zasiłkowe bezrobotnym oraz wydawać talony.

Podobne pertraktacje toczą się także z magistratami miast Łęczycy, Łasku, Brzezin i Sieradza.

Z chwilą mianowania nowego przewodniczącego zwolany zostanie zarząd obwodowy, na posiedzeniu którego znajdą się sprawy: zaakceptowania umów z magistratami oraz sprawa uchylecia artykułu 6 rady zarządu obwodowego.

Artykuł ten głosi, że nie mogą korzystać z zasiłków rodziny tych robotników, którzy albo pracują, lub też korzystają z zapomóg, wypłacanych im przez fundusz bezrobocia.

W tygodniu ubiegłym wypłacono zasiłków z tytułu akcji ustawowej 3.785 bezrobotnym sumę 35.444.20 zł.

Z tytułu akcji doraźnej korzystało 15.860 osób, którzy otrzymali zasiłki na ogólną sumę 146.559.20 zł.

Z sum tych korzystali jedynie bezrobotni zamieszkali na terenie miasta Łodzi. (g)

## Kongres związków zawodowych.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Warszawie kilkudniowy kongres związków zawodowych.

Na kongresie, na który wyjeżdżają przedstawiciele wszystkich związków Łodzi, załatwiona będzie sprawa przyłączenia związku tramwajarzy do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. (b)

## O likwidację zatargu w cegielniach.

Ponieważ zatarg między właścicielami cegielni, a robotnikami, nie został jeszcze zlikwidowany, odbędzie się w dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy konferencja, w celu zawarcia umowy głównej. (b)

### PIGULKI PRZECZYSZCZAJĄCE

Apteki W. Borowskiego (dawniej Reformackie) najskuteczniejszy środek przeciw zaburzeniom żołądkowym u osób dorosłych i u dzieci. Poleca apteka W. Borowskiego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 59. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

### SALWATOR

Plaster wyniszczający odciski, poleca apteka W. Borowskiego, Warszawa, Al. Jerozolimskie 59. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 4151-4

## Szczawnica

Dr. M. MOHR ord. w chorobach płuc, gardła i nosa



# CASINO

Ostatnie dni!  
Aktualne zagadnienie społeczne!!!

## BEZDROŻA MIŁOŚCI

(Arystokracja małego garnizonu).

Tragedja w 8-iu wielkich aktach według sztuki  
O. E. HARTLEBENA „ROSENMTAG“.

Rzecz dzieje się przed wojną w sferach niemieckich oficerów—ludzi, którzy uważali się za kastę lepszą i wyższą od reszty społeczeństwa.

Ponieważ wyświetlanie obrazu trwa pełne dwie godziny, seanse rozpoczynają się będą punktualnie o g. 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Wojskowi wszelkich szarż korzystają na przedstawieniach tego obrazu z biletów ulgowych.

Do biletów dodaje się bezpłatn. pudełko „Pochette Comaedia“ zawierające cenne niespodzianki.

Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana.

Orkiestra kameralna pod dykcją p. LEONA KANTORA.

### 28 proc. warsztatów włókienniczych stoi beczynnie.

20 tys. robotników—włóknarzy jest bez pracy.

W poniższej notatce podajemy wyniki zebranej i opracowanej przez miński wydział statystyczny ankiety w sprawie stanu zatrudnienia w łódzkim przemyśle włókienniczym. Ankieta została objęta fabryki, zrzeszone w związku prz. i s. włókienniczego w Państwie polskim, Krajowym Związku przemysłu włókienniczego, Związku wykończalni farb i okr. łódzkiego oraz Związku zawodowym farb i okr. zarobkowych w Łodzi; ponadto uwzględniono niezrzeszoną „Widzewską Manufakturę“. W okresie 11—15 maja r. b. liczba zatrudnionych robotników wyniosła: pracujących w tym okresie:

4 „	5.481
3 „	1.965
22 „	209
1 dzień	85

ogółem 73.717

Zauważyć należy, że w okresie poprzedzającym narodziny kryzysu, w fabrykach włókienniczych łódzkich pracowało według danych wydziału statystycznego 93.224 robotników. Zatem 17 i pół tysiąca robotników utraciło wskutek przesilenia zajęcie.

Stan zatrudnienia obecny, porównany ze stanem w okresie pełnego uruchomienia (przed kryzysem) wyraża się cyfrą 71.8 proc.).

### Upadły S.-Kacewicz powróci z zagranicy gdyż sąd handlowy przyznał mu list glejtowy.

Na ostatniej sesji rozpatrywał sąd handlowy w Łodzi sprawę upadłości firmy „Kacewicz Endweiss i S-ka“. W toku rozprawy ustnej pełnomocnik upadłego Samuela Kacewicza, adw. Szwajcar, oświadczył sądowi, iż Samuel Kacewicz w chwili ogłoszenia upadłości znajdował się zagranicą, wskutek zaś zastosowania przez sąd handlowy w stosunku do współwłaścicieli firmy: „Kacewicz Endweiss i S-ka“ przymusu osobistego, obawiał się powrócić do kraju. Ponieważ zaś obecność p. Samuela Kacewicza jest nieodzowna dla uregulowania spraw upadłości firmy: „Kacewicz Endweiss i S-ka“ przeto pełnomocnik Kacewicza prosi sąd o wydanie Kacewiczowi listu glejowego. Syndycy masy upadłości przychylają się do wniosku adw. Szwajcara, zaznaczają jednak że zgadzają się jedynie na wydanie Kacewiczowi listu glejowego terminowego. Sędzia komisarz p. Herc,

zgadza się również na wydanie Kacewiczowi listu glejowego.

Z kolei składa raport z swej działalności kuratorskiej kurator adw. Neumark, który oświadcza sądowi, iż pensje pracowników upadłej firmy nie zostały od szeregu miesięcy wypłacone, a to z tego względu, iż w kasie upadłej firmy znajduje się jedynie 1700 zł. gotówka, które kurator złożył do depozytu sądu okręgowego. Wobec czego kurator prosi sąd o udzielenie mu wskazówek co do postępowania w sprawie uregulowania zaległej pensji pracowników upadłej firmy.

Sąd handlowy po naradzie wydał decyzję, mocą której postanowił wydać upadłemu Samuelowi Kacewiczowi list glejtowy.

Czytajcie „Express Wieczorny“

## Komunalny sezon ogórkowy w pełni. Z muchy robiono wczoraj słonia, a z igieł widły Rada miejska upodobniła się wczoraj do sejmu i na sali obrad siedziało przeciętnie 10 radnych.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło z godzinnym opóźnieniem, gdyż dopiero o godzinie trzy na dziewiątą zdołało się skompletować jakie takie quorum.

Na wstępie posypał się grad interpelacji w sprawach dotyczących zwolnienia robotników sezonowych, pozabawienia pracowników miejskich w szpitalach ustawowego dnia wypoczynkowego oraz sprzecznych z ustawą wynagrodzeń dla członków komisji kontraktowej.

### WYBORY DO KOMITETÓW I KOMITECKÓW.

Po załatwieniu wyborów do komitetu kanalizacyjnego, rady opieki społecznej i miejskiej komisji przeciwalkoholowej, przystąpiono do wyborów komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki.

Zupełnie niespodziewanie blaha ta sprawa wywołała ożywioną dyskusję pod czas której ujawniła się w całej rozciągłości niezaradność przewodniczącego dra Garlińskiego. Nie mogąc zorientować się w sytuacji zarządził on ni z tego ni z owego trzyminutową przerwę.

Przerwa ta jednak nie poprawiła sytuacji p. Garlińskiego, który gotów był nawet rozciąć ten węzeł gordyjski cięciem miecza — rozwiązaniem posiedzenia.

W sukurs panu Garlińskiemu przyszedł wiceprezydent Wojewódzki, który wyjaśnił przewodniczącemu co czynić należy.

### WYBORY DO KOMISJI SZACUNKOWEJ DLA WYMIANY PODATKU DOCHODOWEGO.

Po załatwieniu wyborów do komitetu budowy pomnika — rada miejska powołała do komisji szacunkowej dla wymiary podatku dochodowego na r. 1925 na wniosek konwentu seniorów na członków Biedermana B., Bogdańskiego Ed., Kotkowskiego B., Pfeifra R., Speidla A., Frydrycha T., Kona Józefa, Herca Jakóba, Rozenbauma L. Na zastępców Gertnera Piotra, Kołodziejskiego M., Kowalskiego J., Dr. Margolisa A., Keniga T., Lombarda J., Lutrosińskiego A., Bogusławskiego K., Bibergala A., Russa B., Ordynansa B.

### MATCH NPR. CONTRA PREZ. CYNARSKI.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą nabycia placu przy zbiegu ulic

Składowej i Skwerowej, pod budowę gmachu teatru miejskiego.

Plac ten za który właściciele jego małżonkowie Suligowscy żądają horrendalnej sumy, został już przez pana Cynarskiego zdatkowany lecz komisja do spraw ogólnych na wniosek NPR. uchwaliła wywłaszczenie tego placu co pociągnęłoby stracenie owego zadatku a jednocześnie byłoby votum nieufności dla p. Cynarskiego.

To też w dyskusji nad tym wnioskiem rozegrała się batalja między r. Feiffrem (NPR) i p. Cynarskim, który wystąpił ostro przeciwko wnioskowi, zmierzającemu do wywłaszczenia tego placu.

R. Rapalski stwierdził, iż uiszczenie ceny żądanej przez właścicieli placu tj. 25 zł. za metr kwadratowy, wpłynęłoby zwykło na poziom cen placów, które naogół są znacznie niższe.

W głosowaniu wniosek o wywłaszczenie placu tego przyjęto, co widząc dr. Garliński zarządził powtórne głosowanie, w którym enpeerowcy udziału nie brali, wobec czego wniosek ten upadł.

R. Rapalski: Za słabo pan przekonywał swych kolegów, panie Feiffer!

### NOWE BRZEMIE PODATKOWE.

R. Feiffer zreferował projekt podatku inwestycyjnego na budowę teatru miejskiego.

Podatek ten ma być pobierany w wysokości 5 proc. wszystkich podatków komunalnych i dodatków komunalnych do podatków państwowych w okresie od 1 lipca 1925 roku do 30 czerwca 1929 r. t. zn. 4 lat.

Podatek ten przynosiłby w ciągu tego okresu sumę 2 — 2 i pół milionów złotych.

Przeciwko wnioskowi temu wystąpił r. Holenderski, który stwierdził iż magi stracił idzie drogą najmniejszego oporu, gdyż nie można tworzyć wszystkiego kosztem obecnego pokolenia, a z drugiej strony podatek ten nie może być zatwierdzony, gdyż podatek inwestycyjny może być dokładny jedynie w razie żywiolowego zniszczenia mienia miejskiego

W głosowaniu wniosek przyjęto.

O godzinie wpół do jedenastej przy pustej zupełnie sali gdyż z bufetu nikogo odgłos dzwonka nie wypłoszył, przystąpiono do dyskusji a raczej do czytania numerów paragrafów, statutów organizacyjnych.

O godzinie 11 i pół posiedzenie zamknięto.

## Teatr, muzyka i sztuka.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, doskonała, pełna humoru i pikanterji komedia A. Cana „Wilkołak“ z pp. Starska, Wołoszczyńska, Dobrowolskim, Nowakowskim, Wrońskim, Kliszewskim i Fabisiakiem na czele.

Jutro po raz ostatni o godz. 6-ej wiecz. specjalnie dla młodzieży, po cenach niższych, baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło“.

### TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś, jutro i pojutrze świętym gnodli bet pod nazwą „Halo park“. Program tworzą: doskonały szkic satyryczny Rujwida „Gabinet ministrów“ z pp. Łapińską, Krotkemi i Mrozińskim, znakomity szkic w opracowaniu Rujwida „Mordonia“ urozmaicony śpiewami, tańcami i ewolucjami z pp. Jarkowską, Jakubińską, Jermianowską, Mrozińskim, Magnuszewskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Żeromskim, oraz wzbudzająca wybuchy śmiechu parodia J. Jabłońskiego „Przedsta-

wienie amatorskie“ z pp. Rozwadowiczą, Świącimską, Szubertem i Zniczem.

### LETNI TEATR POPULARNY Cegielniana 16.

Dziś w środę, dnia 10 b. m. o godz. 9-ej wiecz. po należytym remoncie krytej widowni wznawia się przedstawienie przemilnej, pełnej humoru „Nittouche“.

### KONCERTY SYMFONICZNE W HELENOWIE.

Zwiększony komplet orkiestrowy symfonicznego zespołu muzycznego w Helenowie zagra dziś o g. 8 wiecz. prócz utworów Masseneta, Wagnera, Saint-Saena również Beethovena Symfonię V.

Dla melomanów naszego miasta, będzie to prawdziwa uczta, to też przewidziana jest zwiększona frekwencja na dzisiejszym, drugim koncercie symfonicznym.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Sport u ludów dzikich

## Czarni, czerwoni i żółci rekordmeni.

Nie ulega wątpliwości, że sport jest wspólnym dorobkiem całej ludzkości, bo wiew uprawiany jest również wśród ludów dzikich, które rozumieją jego znaczenie dla rozwoju ciała. Ten prymitywny sport jest niemiernie różnorodny od naszego, brak jedynie tych rodzajów, które wymagają współdziałania maszyn, jak wyścigi kolarskie i automobilowe, strzelanie do celu bronią palną etc. Pozaatem wszystkie gałęzie sportu, poczynając od biegów i skoków, rzutów i dzwigania, aż do igrzysk zimowych, polowania i rybołówstwa, mają wśród ludów dzikich wielu zwolenników, którzy doprowadzają do rekordów wprost zdumiewających koła sportowe cywilizowanego świata.

W Sierra Madre w północno-zachodnim Meksyku zamieszkuje Tarahumarowie, którzy całkiem słusznie uważani są za najlepszych biegaczy na świecie; wprawdzie odznaczają się oni nie tyle szybkością, ile niezrozumiałą wprost wytrzymałością.

Taki członek plemienia Tarahumara, potrafi przebiec bez przerwy 275 kilometrów, a stwierdzono po nad wszelką wątpliwość, że jeden z tych dzikusów przebiegł 960 kilometrów z Guazavares do Chihuahua w ciągu 5 dni. A przytem ci biegacze żywią się jedynie paloną kukurydzą i wodą.

Biegi sportowe uprawiane są na wielkich konkursach, do których stają sztafety z rozmaitych miejscowości.

Bajecznymi szybkobiegaczami i wytrzymałymi piechurami są serowie, należący do plemienia indyjskiego, liczącego kilkuset ludzi, a wiodącego nędzny żywot na wysepce w zatoce kalifornijskiej. Chłopcy z tego plemienia polują na zająca w ten sposób, że w trójkę dają jego śladem, otaczają go i chwytają rękoma.

W ten sam sposób dorośli mężczyźni ścigają jelenia. Jednemu z tych Indian przyrzeczono konia, jeśli go dogoni i schwył na przestrzeni 200 metrów. Koń przebiegł obok stojącego spokojnie czerwonoskórego w pełnym galopie, ale już na przestrzeni 150 metrów seri dogonił go i wskoczył na grzbiet ruma-ka.

Buszmeni również polują na zwierzęta w ten sposób, że się z nimi ścigają. Gonia zwierzę w ten sposób, że pierwszy napędza je zrecznie drugiemu, którego po pewnym czasie zastępuje trzeci i t. d. Ściganie trwa od wschodu do zachodu słońca, aż całkowicie wyczerpane zwierzę pozwala się zabić.

Rzadsze są u ludów dzikich rekordy w skokach. Zdumiewające rezultaty osiągają w tej dziedzinie watusowie, zamieszkujący we wschodniej Afryce. Do plemienia tego należą wysmukli olbrzymi, wysokości przeszło 2 metry, którzy skaczą przeciętnie 2,5 metra, a więc o pół metra wyżej, niż opiewa rekord światowy.

Są oni również mistrzami w rzucie oszczepem, ale w tym sporcie prześcigają ich waheliowie, również mieszkańcy Afryki. Ich oszczep, posiadający zakończenie grubości szydełka, przebija na wylot nietylko ciało uciekającego wroga, ale nawet byka.

Kolorowe rasy niejednokrotnie dowiodły białej, że są zdolne do niezwykłych wysiłków sportowych dzięki odziedziczonej sile i zreczności.

Na poparcie tego twierdzenia nie trzeba przytaczać relacji podróżników, którzy badali tajemnice Afryki, ale wystarczy przejrzyć kronikę rozwoju nowoczesnego sportu.

Już w 1863 roku Indianin Jelenia Stopa (Bennet) zwrócił uwagę świata, gdy mu się udało w godzinnym biegu zwyciężyć najlepszych angielskich biegaczy.

Indianin Towanina w 1911 roku na 14 konkurentów, przyszedł do mety pierwszy w biegu „Przez Nowy Jork”, a w 1912 roku w 10-kilometrowym bie-

gu o mistrzostwo świata w Sztokholmie przybiegł drugi tuż za Kohlemannem.

Indianin Thorpe wygrał w Sztokholmie pięciobój i dziesięciobój, wykazując niepojętą wszechstronność, a inne „dziecie prerji”, Sokalexis, przybiegł na czwartym miejscu w olimpijskim biegu maratońskim.

Murzyn Drew był trzykrotnie mistrzem Ameryki i około 1913 roku uważano go za najwyższego sprintera świata; zawodowy biegacz, Indianin Tom Longboat, ustanowił w 1912 roku swój znakomity rekord światowy na przestrzeni 15 mil angielskich; w 1924 roku w Paryżu, murzyni Hubbard i Gourdin zajęli pierwsze dwa miejsca w skoku w dal, skacząc 7,44 i 7,27 metrów.

Mulāt Edwards, który już w swych młodych latach wzbudzał podziw w Berlinie, był wielokrotnie mistrzem Anglii na krótkie dystanse.

W innych gałęziach sportu przedstawiciele kolorowych ras również odnieśli wielkie sukcesy.

Bokserstwo stało się prosto domeną czarnej rasy. Wśród licznych bokserów-murzynów olbrzym Jack Johnson zdobył światową sławę, gdy odebrał australijczykowi Tommy Burnsowi tytuł mistrza świata i skutecznie go obronił w spotkaniu z byłym mistrzem świata, Jim Jeffriesem.

Wśród atletów walczy od lat z wielkimi powodzeniami murzyn Anglii, pochodzący z Martyniki.

W sporcie kolarskim murzyn major Taylor zdobył w 1899 roku tytuł mistrza świata i przez długie lata zażywał sławy.

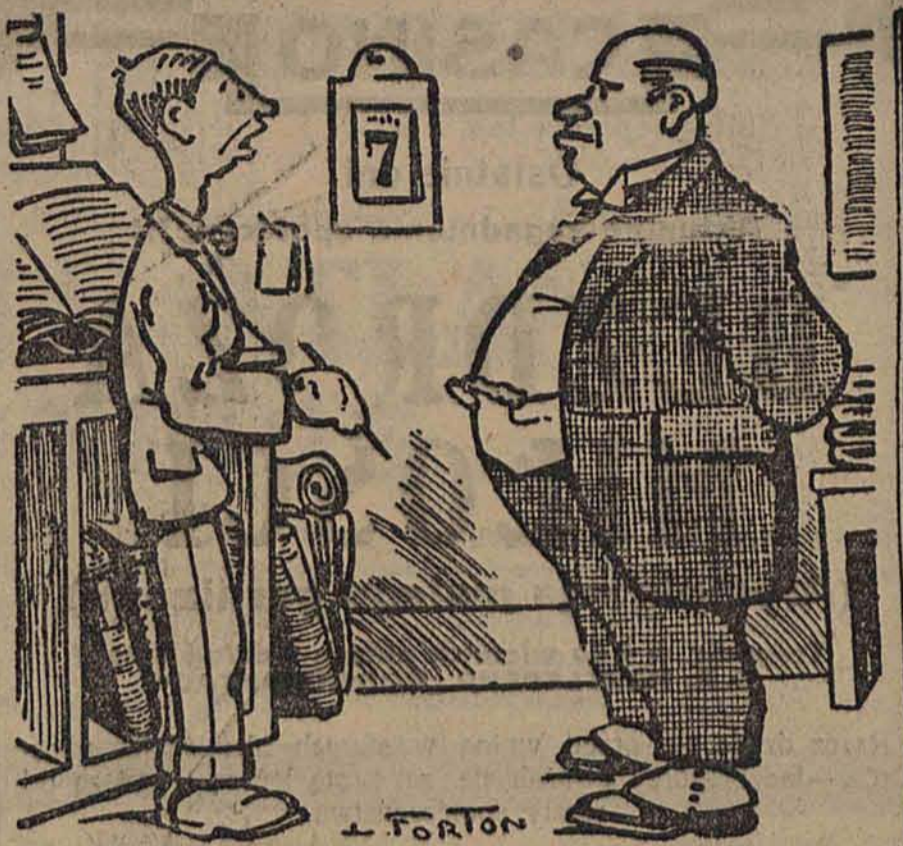
W sporcie pływackim kolorowe rasy posiadają w osobie księcia Kahana-moku z Honolulu przedstawiciela najwyższej klasy, który w 1912 roku w Sztokholmie zdobył mistrzostwo świata na przestrzeni 100 metrów, ustanawiając przytem nowy czas rekordowy.

Murzyn Andrade ze zwycięskiej drużyny futbolowej Urugwayu, jest najlepszym dowodem, że i w piłce nożnej czarna rasa wydała istne fenomeny.

Gdyby wśród ludów dzikich sport i trening uprawiany był również systematycznie, jak się to dzieje w cywilizowanym świecie, ujrzelibyśmy napewno niebawem lekkoatletów, którzyby w kozi róg zapędzili wszystkich białych mistrzów. Start.



Statuetka ze złota, brązu i marmuru, ofiarowana przez władze miejskie w Sztokholmie zwycięzcy w krajowym biegu na przełaj



Szef: Pan przyszedł do pracy, panie buchalterze? Czemu telefonował pan, że jest pan chory i do pracy nie przyjdzie?  
Buchalter: Przepraszam bardzo — omyliłem się. Randka była wyznaczona na jutro, a nie na dzisiaj...

### Tajemnice podwórz łódzkich starają się napróżno wyświetlić komisje sanitarne.

W związku z obwieszczeniem, wydanym przez magistrat w porozumieniu z komisarjatem rządu na m. Łódź, dnia 25. 4. 1925 r. o zakazie utrzymywania posesji w stanie antysanitarnym, poniżej podajemy następujące sprawozdanie z czynności nadzwyczajnych komisji sanitarnych, powołanych do kontroli stanu sanitarnego posesji miejskich, od dnia 6 do 15 maja 1925 r.

1 dozór	729
2 "	410
3 "	667
4 "	541
5 "	821
6 "	772
7 "	312

Razem: 4252

Skontrolowano w poszczególnych dozorach następujące ilości posesji: Z wymienionych ilości, 258 posesji znaleziono w stanie antysanitarnym t. j. 6 procent.

## Najtańszą Polską Książką jest

# BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

40 groszy 40  
w prenumeracie  
65 groszy 65

w sprzedaży pojedynczej kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Biblioteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakiewicza, St. Rzewuskiego, E. Stońskiego, M. Smolarskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

### BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje  
Kwartalnie ( 9 tomów ) 3 zł. 60 gr.  
Półrocznie ( 18 " ) 7 " 20 "  
Rocznie ( 36 " ) 14 "

z przesyłką do domu wychodzi 3 razy w miesiącu.

Catoroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. № 9779.

**BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO, Warszawa, Nowowiejska 27.**

Wyciąć i odesłać

## Do Biblioteki Domu Polskiego

Warszawa, Nowowiejska 27.

Niniejszem zawiadamiam, że dziś, dn. \_\_\_\_\_ wystąpiłem przekazem pocztowym, wpłacając na konto 9779 P. K. O.

Zł.

jako prenumeratę Biblioteki Domu Polskiego na kwartał (Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Poczta \_\_\_\_\_

Miejscowość \_\_\_\_\_, Ulica \_\_\_\_\_

Data \_\_\_\_\_ 192\_\_\_\_\_ r.



KAWIARNIA „KRESY“

POLECA: wyśmienite domowe obiady á prix fixe zł.

:2.00: z czterech dań

od godz. 1-ej do 5-ej po poł. Specjalność rosyjskie potrawy: kulebiaki, barszcz ukraiński, rostiegaje i inne. Wieczorem do 11-ej godziny

Kolacje á la Carte po cenach niskich. Lody. Zsiadłe mleko.

KAWIARNIA „KRESY“

Powazne Towarzystwo Naftowe POSZUKUJE

akwizytora branży naftowo-olejarskiej, obznajomionego z miejscowymi warunkami i posiadającego rozgałżone stosunki.

Oferty pod: „Towarzystwo Naftowe“ do Tow. Rekl. Międz. Jan. repr. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 5950

Skład szyb okiennych

Piotrkowska 3. H. KRÓL telefon 39-09, zawiadania, że przyjmuje wszelką budoowlaną szklarską robotę oraz wszelkie reperacje, wykonywuje szybko i punktualnie po cenach konkurencyjnych. Na składzie zawsze wielki wybór szkła. Zamówienia przyjmuje również przez telefon № 39-09, 5681-2

Maszynę do pisania

używaną, w dobrym stanie i biurko żaluzjowe kupię okazjnie natychmiast. Oferty sub „G. W.“ do administracji „Republiki“.

SPRZEDAM

od zaraz 5964 ogród owocowy z nowym budynkiem mieszkanie wolne z powodu wyjazdu ul. Żórawia Nr. 618 przy ul. Wizniera.

Urządzenie biurowe kupimy natychmiast

Wiadomość: 5903 „Gentleman“ Wschodnia 76.



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem) jedyny, wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie 999-2 POT I NIEMIŁĄ WOŃ z RAK NÓG I PACH Labor. Chem. Farm. „Ap. Kowalski“, Warszawa, ul. Miodowa 5.

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych. Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedynczo. Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4-7.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9-11 i 1-5

ROWERY

światowej marki „Puch“: sprzedaż wyłączna na Łódź i okolice Veritas“ Piotrkowska 82 (w podwórzu) Hurtownikom sp. rabat

HANDLOWIEC

z wyższym wykształceniem i wieloletnią praktyką kupiecką, rutynowany korespondent polsko-niemiecki obejmie odpowiednie stanowisko w większym przedsiębiorstwie handlowym lub przemysłowym. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia do „Republiki“ dla „W. K.“

Zdolny,

młody ślusarz maszynowy

który chciałby wyczyć się dobrze płatnego fachu—potrzebny jako pomocnik do obsługi maszyny. Po wyczeniu może znacznie więcej zarobić niż w przemyśle metalurgicznym. Oferty należy złożyć do adm. nin. pisma pod „S. B.“ 952-2

MŁODY INŻYNIER

absolwent Politechniki Warszawskiej z 2-letnią praktyką pedagogiczną przyjmie lekcje fizyki i chemii w średnim zakładzie naukowym. Oferty proszę składać w administracji „Republiki“ pod „K. K.“ 924-3

UWAGA

Zdrowe i smaczne OBIADY

z 4-ch dań Zł. 1,50 od godz. 1 i pół do 4 pp. Skwerowa 13 m. 27 prawa oficyna. 958

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotkowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszk.

BAROZO DUZO OSOB POLEPSZYLO SWOJE ZDRODIE... D-RA KOWENA (D. CAUVIN) OZYSZCZAJA KREW I REGULUJA CZYN... PIGULKI KOWENA

Dr. med.

BRAUN

Poludniowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopięciowych. Przyjmuje od 4 do 8 popoł. Sienkiewicza 34.

Dr. Zagunowski

Gdańska 42 (Długa). Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 12-2 do 2 i 5-8.

Dr. med. Ludwik FALK

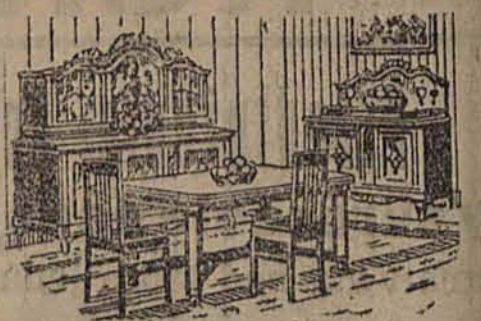
Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10-12 i 5-7. Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim. Dzielna № 9. Przyjmuje od 8-9 i pół i od 4-8. Tel. w 28-90.

Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-12 5-8.



Moble najnowszych modeli — specjalnie —

SYPIALNIE, STOŁOWE

poleca na dogodnych warunkach zakład meblowy

A. KARKUT

Piotrkowska Nr. 44, I p, oficyna. Przyjmuje obstatunki, reperacje i odświeżanie.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed. Kuchnia sprzedaż... 819 15

Mebel różny okaz. 819 15

Umiejscowienie gabinetu lekarskiego... 944-2

Do sprzedania dom mieszkalny 25... 944-2

Lokale. Elegancki pokój... 932

Do wynajęcia pokój... 937

Do wynajęcia pokój... 937

Posady. Int. panna (izraelitka) z 8-10 kl. wykształceniem... 945

Dr. med. S. KANTOR. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych... 939-3

Potrzebny pracownik fryzjerski... 945

Wondyże na lato... 938

Preblanka w średnim wykształceniu... 5940

Starsza osoba z doświadczeniem... 942-2

Wilkoro dzieci mogą zabrac na wieś... 5941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 400

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Ważna dla przemysłu i rewizji... 941

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 gr. miesięcznie. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. Republika i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoseniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalt). NEKROLOGI I NADESLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zarechnowei naślub. po teście 10 zloty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 5.